

ZRZESZENIE STUDENTÓW POLSKICH
RADA OKRĘGOWA W LUBLINIE
AKADEMICKI KLUB JEŹDZIECKI

=====

Janusz Mach

K R O N I K A

STUDENCKIEGO JEŹDZIECTWA

w lubelskim środowisku

akademickim

Ilustrowała:

Anna Nosarzewska

/do użytku wewnętrznego/

=====

LUBLIN - 1971

Już starożytni... bo, może nie tak bardzo starożytni, bo rzecz działa się w końcu przed paru laty. Otóż wtedy właśnie, w Roku Pańskim 1965, dnia 5 maja w gościnnej sali klubu "Eskulap" odbyło się zebranie, na którym grupa entuzjastów hippiki - uczestników ZSP-owskich obozów jeździeckich powołała do życia Studencką Sekcję Hippyzną. Prezesem Sekcji został student weterynarii Andrzej Bartoszek V-prezesem W. Wieszorkiewicz, skarbnikiem Zb. Czop a sekretarzem E. Dylska, Nowoukonstytuowany Zarząd rozpoczął "z kopyta" zakrojoną na szeroką skalę działalność. Dzięki funduszom RO ZSP w ramach której działa Sekcja, już w czasie akcji "Lato 1965" odbył się zorganizowany przez SSE obóz środowiskowy w Państwowym Stańcu Ogierów w Białce, gdzie oprócz tego obozu członkowie Sekcji - Roman Babrowski i Eryk Górski - prowadzili dwa turnusy centralnych obozów hippicznych.

Po powrocie z wakacji, w celu zapewnienia studentom możliwości jazdy konnej w czasie roku akademickiego, nawiązano ścisłą współpracę z Lubelskim Klubem Jeździeckim, zapisując wszystkich członków Sekcji do w/w klubu. Spowodowało to dalszy wzrost zainteresowania jeździectwem w lubelskim środowisku akademickim co spotęgowała jeszcze zorganizowana w holu "Chatki Żaka" przez członka Zarządu Sekcji - Stanisława Kawalca wystawa zdjęć z wesołów w "siodle". Otwarcie wystawy uświetnił wieczorek tańeczny, na którym do tańca przygrywał zespół pod kierownictwem innego członka Sekcji - Kazimierza Szczębia. Bardzo pomyślną inicjatywą Sekcji było też zakupienie i rozprowadzenie wśród członków podręczników L. Kona "Jazda Konna" i A. Królikiewicza "Jeździec i koń w terenie i skoku",

W czasie obchodów święta lubelskich Łaków - "Kozia-
nali 63" - jeźdźcy Studenckiej Sekcji Hippicznej, przebrani
w historyczne stroje, stanowili konną eskortę pochodu kopienali-
wego, będąc przedmiotem powszechnego podziwu i zachwytu. Włos
tylko dzielił od niestosownego wypadku, kiedy pięknej krowi
"Basi", której jeden z przebieraczy "dla Garta" podłożył na
płonącą pochodnię pod brzuch, poniósł ul. Lubartowską siedzących
na nim jeźdźca i amazkę.

W lecie 1966 r. odbył się w Państwowym Stadnie Ogierów w Białce
środowiskowy obóz jeździecki, którego zakończenie uświetlił
bogaty program ogniska zorganizowanego przez obozowiczów dla
rodzin pracowników stadła.

W miarę upływu czasu zainteresowanie studentów jeździe-
ctwem wyraźnie się zmniejszało. Nie bez winy był tu nowo wybrany
Zarząd, który planował imprezy typu nakręcanie filmów konwojskich
nie mając na to pokrycia ani w ludziach, ani tym bardziej w
funduszach, których zresztą ówczesny szef Komisji Wczasów, Tury-
styki i Sportu RO ESP bardzo mało przeznaczony nawet na merytory-
czną działalność Sekcji.

Wzrost nowych czasów był zwrot zainteresowań
jeździeckiej braci w stronę turystyki, co stało się za sprawą
Staszka Augustyna szerzej pod nazwą "Prezesa" znanego, mimo,
iż pełnił funkcję prezesa, podówczas nie sprawnego. Ten
właśnie wytrawny turysta, używając perełkanej, acz nader skute-
cznej metody "podpuszczania" ...stary, zobaczysz, jak fajno
będzie, tyle kilometrów w siodło... itp. "namówił" członków Sekcji
pięknych co prawda kentaurjuszów, ale nie mających przyszłowiowego
zielonego pojęcia o turystyce,

a nikt o jeździectwie, na precydensową w skali kraju imprezę. Chodziło mianowicie o zorganizowanie trasy konnej Młodzieżowego Rajdu Nadwiślańskiego, który miał odbyć się w kwietniu 1967 r. z zakończeniem w Kazimierzku n/Wisłą. Po przewyciężeniu roślinnych trudności jakie nasunęły się organizatorom trasa poszła w składzie ośmiu koni. Jeźdźcy, mimo bardzo trudnych warunków



atmosferycznych /z wyjątkiem gradobicia i słońca było wszystko: deszcz, śnieg, mgła/ i kilkukrotnego błędzenia dotarli jednak do celu, zostali uwiecznieni na taśmie Kroniki Filmowej, zyskali ogromny aplauz na zakończeniu rajdu i po trzech dniach, przejeżdżający około 150 km, powrócili do Lublina, pozostając od tej pory na zawsze pod urokiem Kazimierskich ~~obozów~~ wąwozów.

Po powrocie z rajdu Studencka Sekcja Hippyca uczestniczyła po raz wtóry w "Kozienaliach 67", a w czasie ~~lata~~ "Lata 67" zabezpieczała kadre dwu obozów centralnych organizowanych przez Biuro Podróży i Turystyki ZSP "Almatur" na terenie PSO Białka. Oprócz tego zorganizowano w Białce jeden turnus środowiskowy pod kierownictwem Tomka-Csachraja, Obóz ten utkwiał w pamięci pracowników "Stada m.in. dzięki obecności na nim studentów obcokrajowców.

Nowy okres w rozwoju studenckiego jeździectwa w Lublinie zaczął się na początku roku akademickiego 1967/68 kiedy to określono nowy status Sekcji i powołano nowy Zarząd, złożony z młodych pełnych zapału ludzi, którym przewodniczył Janusz Mach. Od tej pory Sekcja poczęła działalność w ramach Akademickiego Klubu Turystycznego przy Radzie Okręgowej w Lublinie.

Dzięki pomocy kolegów z AKT i szczeremu ustosunkowaniu się do spraw Sekcji Zarządu Lubelskiego Klubu Jeździeckiego i nowego kierownika Agencji EPiT-ZSP "ALMATUR" - Mariana Prsyłepy, nie odnawiającego nigdy "koniarsom" tak moralnego, jak i finansowego poparcia, Sekcja rozwinęła szeroką działalność w zakresie: popularyzacji jeździectwa i wypoczynku na koniu, nauki jazdy konnej a nawet wyczynu jeździeckiego.

Nową kadencję Zarządu rozpoczęto zorganizowaniem w śnie 67/68 w oparciu o konie i sprzęt LKW 6-ciu kuligów dla różnych agend i instancji Zrzeszenia.

Na wiosnę obudził się w lubelskich jeźdźcach na nowo zew turystyczny szlaków. Po raz pierwszy powstała trasa konna zorganizowana przez SSE AKT na rajd "Powitanie wiosny", by wejść już na stałe do tradycji tego rajdu.

Eresztą cały rok 1968 był bogaty w uczestnictwa koni i jeźdźców w rajdach studenckich. I niespełna miesiąc po rajdzie "Powitanie wiosny" - Studencka Sekcja Hippiczna AKT zorganizowała długą trasę konną Nadwiślańskiego Rajdu Trójprzyniera /20-22.04.68/ a po niej niestety jedyną do tej pory trasę konną II Familijnego Rajdu Chemików i Elektryków po Pojezierzu Łęczyńsko-Włodawskim, którą prowadził Jerzy Kisielewicz - członek Zarządu SSE AKT.

Fundamentalnym dla dalszego ukierunkowania rozwoju studenckiego jeździectwa w Lublinie było zorganizowanie w dniach 15.03. - 15.05.1968 pierwszego kursu jazdy konnej, który społecznie prowadził Józef Zagor /obecny członek kadry narodowej WKKW/. Po jego odejściu do WKS "Lotnik" instruktów przejęli członkowie Zarządu Sekcji, a ze 150 uczestników kursu wykonał się późniejszy aktyw sekcji. Kurs zakończony został uroczystym sprawdzianem.

Stając formą działalności Sekcji stały się wycieczki autokarowe do stad i stadnin, których uczestnicy zapoznawali się

z problematyką jeździectwa i hodowli koni, a po drodze swieźdzali zabytki danego regionu. W r. 1968, gdy formę tę w Sekcji zapoczątkowano, zorganizowano trzy wycieczki do Stajni Koni - w Janowie Podlaskim i Kosienicach oraz na pokazy konne do Państwowego Stada Ogierów w Białce.

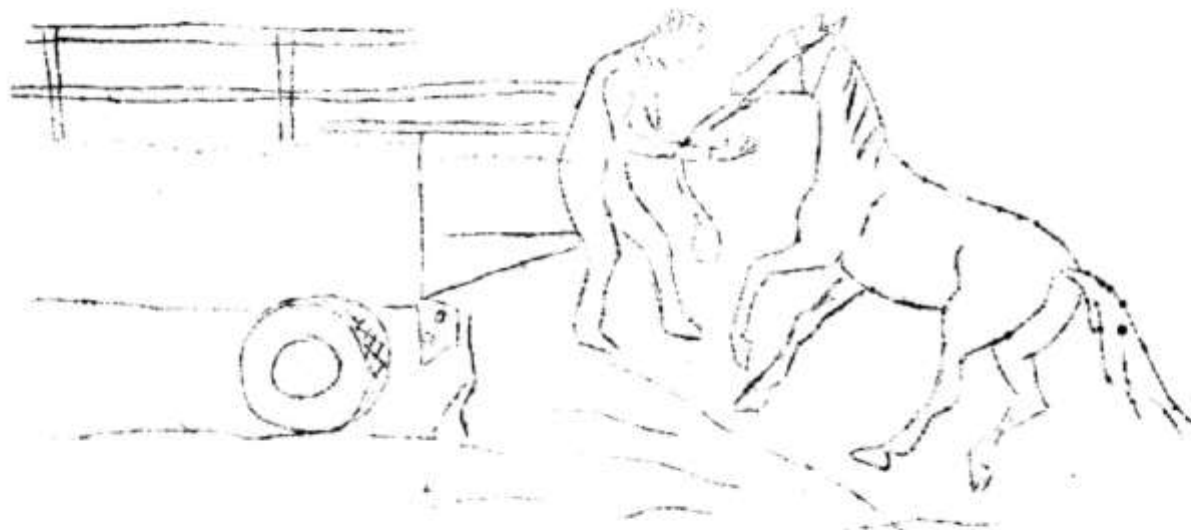
W kwietniu 1968 roku wpłynęły na adres Sekcji pierwsze propozycje zawodów. Otóż Studencki Klub Jeździecki ESP - w Toruniu zaprosił Sekcję do udziału w organizowanych przez siebie I Toruńskich Zawodach Jeździeckich o puchar Przewodniczącego PARN w Toruniu Tadeusza Konarskiego. Jak można było nie skorzystać z zaproszenia? to nie, że Sekcja nie ma własnych koni, sprzętu, samochodu do przewozu koni, pieniędzy na przewóz! Pieniądze Przylepa /szef Lubelskiej Agencji EPiF/ może dać, a reszta... od czego pomysłość członków SSE AKT? Po kilku dniach mamy już dwa konie z LKJ, które miały iść 3 dni po toruńskich zawodach na sprzedaż do

Łącka i które LKJ udostępnił nam w zamian i które LKJ udostępnił nam w zamian za zwrócenie połowy kosztów ich przewozu na aukcję. Było to zresztą bardzo nam na rękę ze względu na niewielką odległość Łącka od Torunia. Równocześnie załatwiamy transport nękając dyrektora, v-dyrektora, Radę Zakładową i POP

Lubelskiego Zakładu Transportu Przemysłu Mięsnego ustawnym nachodzeniem i tłumaczeniami o konieczności naszego wyjazdu o tym, że to studenci, że ESP itd. Dzięki dobrej woli tych ludzi uzyskujemy "Star" - a za groszową dosłownie odpłatność, którą pokrywa oczywiście nieoceniony Przylepa. Mamy więc już konie, mamy czym je przewieźć do Torunia, ale kto będzie na nich jechał? Jednego pojedzie na pewno V-Prezes SSE - Zbyszek Lis bardzo dobry spokojny jeździec - siny Dymek to jego koń, Zbyszek powinien dobrze na nim wypaść - ale Alvarez? Pełnej krwi Kasztan po Merry Minstrel nie miał łatwego tyca w LKJ. Jeżdżony przez byle kogo, snorewiony, w ciągu tygodnia przed zawodami zmienił 5 jeźdźców z których żaden nie ukończył na nim parcours'u. Dopiero dosłownie 3 dni przed rozpoczęciem zawodów na start w nich dał się namówić Wojtek Mioduszczyński który zresztą nigdy przedtem na rzeczonym Alvarezie nie siedział.

Ogniowa próba wypadła jednak pomyślnie - Wojtek dosiadł konia i po paru wyłamaniach na początku przejechał później cały metro wy parcom na czysto. Zapadła decyzja - startujemy w dwu konkursach klasy L oraz w sztafecie kl. P.

W piątek, po wielu perypetiach przy załadunku, konie wyjechały



odkrytym samochodem pod opieką Zbyszka Lisa, Julka Czworkoga i Staska Frynaka /pełniącego równocześnie obowiązki głównego fotografa Sekcji/ w 350 km drogę do Torunia - zaś Prezes Sekcji Janusz Mach wraz z Wojtkiem Mioduszeuskim do Warszawy by wziąć udział w posiedzeniu powstałej niedawno Rady d/s jeździectwa przy RN ESP.

Gdy nazajutrz, - w dzień rozpoczęcia zawodów, po całonocnej podróży Wojtek i Janusz wylądowali w Toruniu, okazało się że i reszta ekipy nie miała najłatwiejszej nocy z powodu późnego przyjazdu do Torunia. Dla koni co prawda znalazła się stajnia, ale chłopcy musieli spać w sfoferce ciężarówki. Dłuch jednak był ochoczy.

W toruńskich zawodach startowały ekipy Stadnin Koni w Rzesznej - Plenkitach i Kadynach, - Zakładów Treningowych z Białego Boru i Kwidzyna, SJ RKS "Rodło" przy WSR w Olsztynie i inne. Konkurencja była więc bardzo silna, a dwuosobowa ekipa naszej Sekcji prezentowała się na tym tle raczej nierzadko.

Jednak jeźdźcy SSE AMT przeszli samych siebie.

Mimo tego, że został im właściwie jeden Dywan /Alvaros znarowił się bowiem do reszty i nie ukończył żadnego konkursu/ Zbyszek już w konkursie otwarcia zdobył III miejsce, po czym w drugim dniu zawodów ^{ow} oddał konia Wojtkowi. Ten zresztą wzbierał się przed tym nie chcąc odebrać kolejnego szans zwycięstwa, jednak Zbyszek postawił na swoim i Wojtek wjechał na Dywanie w szranki.

Parcours przebył bezbłędnie, a naszego szczęścia dopełniło ogłoszenie przez megafony, że jeździec "trafił w czas", co dało mu I miejsce i piękny, srebrny puchar.

Toruńskich wrażeń dopełniła jeszcze wieczorna bijatyka w miejscową ohuliganerię, która naszepiła naszą ekipę. Skończyło to się jednak chwalebą "victorią" lubelskich jeźdźców i odprowadzeniem przez nich na komisariat jednego z napastników.

X X X

Ze względu na okrzepnięcie Sekcji, jej wielką aktywność i dynamiczny rozwój, po ustaleniach między Przewodniczącym Komisji Turystyki i Sportu RO ZSP, Zarządem AKT i aktywnym Sekcji, postanowiono powołać z dniem 30.06.68 r. kolejny /po AKT i YC ZSP/ Środowiskowy Klub Turystyczny - Akademicki Klub Jeździecki Zrzeszenia Studentów Polskich w Lublinie, podległy bezpośrednio Komisji Turystyki i Sportu RO ZSP.

AKJ ZSP został członkiem Warszawskiego Okręgowego Związku Jeździeckiego, który od tej pory służył pomocą w zakresie szkolenia i informacji o ruchu jeździeckim w Polsce i na świecie.

Działalność Klubu finansowana była /i jest dotychczas/ wyłącznie przez RO ZSP.

Członkowie klubu utrzymali swą równoczesną przynależność do Lubelskiego Klubu Jeździeckiego, co im dawało możliwość współdecydowania w sprawach LKJ jako szeroko pojętej bazy do uprawiania jeździectwa w czasie roku akademickiego.

Już w lecie 1968, dzięki funduszon przeznaczonych na ten cel przez Agencję BPIIT, AKJ ZSP zorganizował klubowy obóz szkoleniowy w PSO Klikowa k/Tarnowa, który poprowadził Janusz Mach, korzystając z pomocy i rad Staszka Augustyna. W obozie tym udział wzięło 15 osób przeszkolonych na kursie jazdy konnej. Zostały one bardzo serdecznie przyjęte przez Dyrekcję Stała, a jazdy prowadzone przez V-Dyrektora stała, mgr inż. Henryka Kleinerta na długo utkwiły w pamięci uczestników obozu. Część obozowiczów, pewnie pod wpływem barwnych opowieści starego "filmowca" - Marka "Csapy" Skalskiego, skorzystała z oferty uczestniczenia w charakterze konnych statystów przy realizacji filmu "Pan Wołodyjowski". Wspólnie z inż. Kleinertem i Masztalerczami z Klikowej przeżywali dole i niedole filmowego losu, wspólnie stymali się na filmowych bałagan, jedli częstokroć z jednej miski i porzycali sobie wzajemnie brakujących przed wypłatą pieniędzy. Nic więc dziwnego,



że po tym wszystkim polubili się nawzajem, a każdy pobyt w Klikowej konsolidował przyjazne stosunki między pracownikami Stada i studentami z Lublina.

Podczas obozu w Klikowej intensywne przeszkolenie jeździeckie przeszli wszyscy uczestnicy obozu, ale szczególna uwaga instruktora skierowana była na Zbyska Lisa i Marka Frajka, którzy mieli reprezentować tego lata nasz klub na I Ogólnopolskich Zawodach Akademickich Klubów Jeździeckich w Starogardzie Gdańskim. Zbyszek przeżył to przeszkolenie z honorem, Marek natomiast został upadkowym rekordzistą obozu. W końcu sierpnia jednak cała ekipa AKJ ZSP Lublin /do której jeszcze Wojtek Mióduszewski jako as statowy zespołu i Pixa Prezes AKJ Janusz Mach/ zjechała się w Starogardzie na obocie poprzedzającym zawody, na którym byli już przedstawiciele wszystkich startujących AKJ-ów, a mianowicie Gdańska, Warszawska, Łódź, Toruń, Wrocław, Pomorze, Olsztyn i Federacji AKJ Katowice - Gliwice.

Dodatkowej sposobności do częstszego odwiedzenia Starogardu dostarczył całemu obozowi Prezes Lubelskiego AKJ, który na jednym z treningów na obozie wykładował w szpitalu o "Kiraiakim dostawowym kolana lewego".

Ekipy wszystkich AKJ-ów startowały w Starogardzie na ogierach PSC Starogard, przydzielany drogą losowania, w wyniku którego Lublinowi przypadły Duch, Boboss i Fekmistrz. Dwa pierwsze konie ujeżdżone były nieźle, ale ustawienie głowy Fekmistrzowi, który wyiegał ją stale do przodu i do góry, przeszkodziło chociażby czasowe możliwości Lubelskiego AKJ-u.

Na Duchu startował Marek, Bobossą jechał Wojtek a Fekmistrza Zbyszek. Przynależność klubową jeźdźców określały piękne plakietki znajdujące się na AKJ Gdańska, Warszawska, Pomorze przybite do fraków.

Pierwszy dzień starogwardzkich zawodów, odbywających się wg zasad WKW KL. L sąją konkurs ujeżdżenia na cmentaroboku. Konkurs ten wygrał Stefan Kępczycki z AKW Poznań, wynikiem 117 pkt, a lubliniaczy wynikami 72-60-64 uplasowali się około środka tabeli zwycięzców. Cmentarobok sędziowali, dyr. PSO Kwidzyn - p. Jerzy Grabowski - sędzią głównym zawodów oraz dyr. PSO Końskie - p. Marek Rossoszyński i PSO Starogard - p. Konstanty Stawiński.

Sobota dzień próby w terenie była oceniana przez jeźdźców z niepokojem. Ich sedaniem było przebycie około 4,5 km trasy w malowniczym, ale trudnym terenie okolic w Stądank, na którą składają się pokonywane w tempie 230 m/min /kros/ drogi i ścieżki oraz pokonywany w galopie 10-cie przeszkody cross. Główną trudność próby terenowej stanowiła jednak to, że trasę należało przebyć w ściśle określonym czasie /nie za wolno, ale i nie za szybko - ze względu tak na niesbyt duże umiejętności jeźdźców jak i na fakt że w konkursie startowały przecież hodowlane ogiery/.

Sędzią na ostatniej przeszkodzie crossu był... Prezes lubelskiego AKW, który na dzień przed zawodami "zwiaż" ze szpitala i kusztykując na jednej nodze powlókł się dopingować swoich zawodników. Ta ostatnia przeszkoda - stanowiła ją tzw. zagroda, do której koń musiał wskoczyć zrobić jedną fouleé galopu i wyskoczyć - była przeszkodą pechowa dla kilku zawodników. Notowano na niej wykamania, a nawet wywrótkę z koniem, podczas której jeździec z Torunia - A. Kociłkiewicz stracił rękę lecz mimo tego cross ukończył.

Groźniejszy jeszcze wypadek spowodował mogła bezwzględność fotografików ze studenckiej Agencji Fotograficznej z Warszawy który umiarkowanie mieli przebieg zawodów. Otóż, gdy w odległości kilkunastu metrów od przeszkody znajdował się najjeżdżający na nią w pełnym galopie Wojtek Mioduszewski, sędziujący "zagrodę" Janusz Mach spostrzegł z przerażeniem, że na pierwszym końcu przeszkody kryje się facet, który wykona głowę nad górnej belki i mierzy teleobiektywem w brzuch konia. Janusz wrzasnął "lecieć"! Facet rzucił się w "plackiem" na sienie, a Boboss, który widząc ruch na przeszkodzie chciał się zatrzymać, pojechał jednak "na bacie" przez Wojtka skończył chyba ponad 1,5 m. w górę i 5-6 do przodu, "lecieć" wyrabiając się na drugim końcu "zagrody".

W wypadku uderzenia konia piersiami w drugą część przeszkody, którą stanowił pień sosny umocowany "na głucho" stalowymi kłami metr nad ziemią, z jeźdźcą i konia nie byłoby prawdopodobnie co zbierać.

Hoss /bo pod tym przydomkiem szerzej znany był Prezes lubelskiego AKJ/ wywiałł spod przeszkody przerażonego "fotografa"

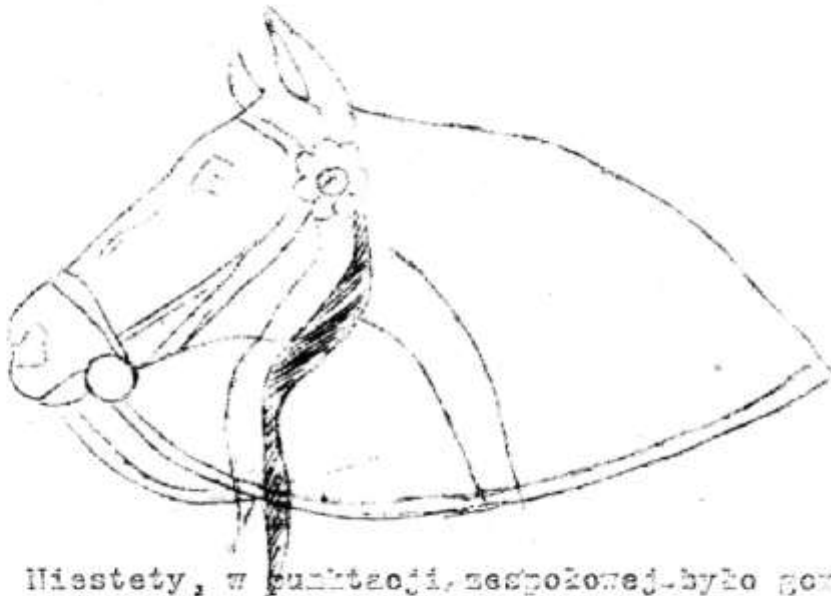


i potrząsając nim na oszewkę w słowach nie nadających się tu raczej do powtórzenia, tłumaczył mu niewłaściwość jego postępowania. Nie przeszkodziło to jednak już nastajutrz jednemu z "artystów" usiłować zrobić zdjęcie w czasie konkursu skoku koniowi skaczącemu pierwszą przeszkodą szeregu, podczas gdy rzeczony "artysta" siedział na środku przeszkody następnej.

Próbę terenową lubelska ekipa ukończyła w całości przy dwu przebiegach bezbłędnych i jednym z jednym wykłamaniem. Z "trafieniem w czas" nie było jednak najlepiej.

Trzeci dzień zawodów, na program którego ułożyły się oprócz konkursu skoków pokazy zaprzęgów wielokonnnych, woltynieki i kadryla w wykonaniu nasztalerszy PSO Starogard, przeszedł pod znakiem wielkiego sukcesu Lublina - otóż Wojtek Mioduszewski zdobył I miejsce w konkursie skoków, pokonując bezbłędnie parcours i mając przy tym czas różniący się tylko 4 sek. od normy, w którą należało trafić. Edmówienie więc, a nawet zaniepokojenie lubliniaków

wywołał widok zbolonej twarzy Wojtka njeżdżącego z parcours'u. Gorączkowe pytania /"Wojtek, co ci się stało, boli cię coś?..." / Wojtek skwitował machnięciem ręki wyrażającym najwyższą pogardę dla siebie: "cholera, można było pojechać te 4 sekundy wolniej!"



Niestety, w punktacji, niespokojnej-było gorzej, gdyż Duch pod Frakien nie ukończył parcours'u, co spowodowało eliminację drużyny. Zresztą całe zawody w komplecie ukończyły jedynie ekipy Poznania i Wrocławia.

Zakończenie zawodów uświetnił bankiet, który odbył się w jednej ze stajni. Ekipa lubelska z-satysfakcją wypija "Zdrowie konia" z Wojtkowego pucharu. Tę samą zresztą uroczystość ponowiono po przyjeździe do Lublina, gdzie nogą po stole grzebał cały aktyw i pracownicy Rady Okręgowej ESP z Przewodniczącym J. Wolniakiem na czele.

Na jesieni roku 1968 zorganizowano w oparciu o konie i sprzęt LKJ-u następny kurs jazdy konnej, na którym instruktaż poprowadzili już samodzielnie członkowie zarządu Klubu, w tym także ludzie przeszkoleni na poprzednim kursie, jak np. Janio Świćerski.

Ze względu na duże zainteresowanie członków Klubu, a zwłaszcza uczestników obozu w Klikowej woltyżerką, której uczył ich tam niezastąpiony w tych sprawach st. nasztalerni PSO - Józef Szczykła, Zarząd Klubu powołał do życia sekcję woltyżerską.

Zapewnienie treningów sekcji było możliwe dzięki byczliwemu ustosunkowaniu się do tej sprawy pracowników Zakładu Hodowli Koni WSR w Lublinie w osobach prof. dr Ewalda Sasimowskiego i dr Mariana Brdzyńskiego, którzy udostępniłi dla potrzeb Sekcji ogiera fiordzkiego "Kujona" wraz ze sprzętem i służyli fachowymi radami.

Święto Huberta, patrona jeźdźców i myśliwych, Akademicki Klub Jeździecki ZSP uczeił zorganizowaniem w salach środowiskowego klubu studenckiego "Arcus" pierwszego "Balu koniarzy". Do zabawy brać jeździecka okazała się skora i w trzy tygodnie po udanym balu zorganizowano w tymże "Arcusie" wspólnie z Akademickim Klubem Turystycznym i Yacht Clubem ZSP tradycyjne "andrzejki".

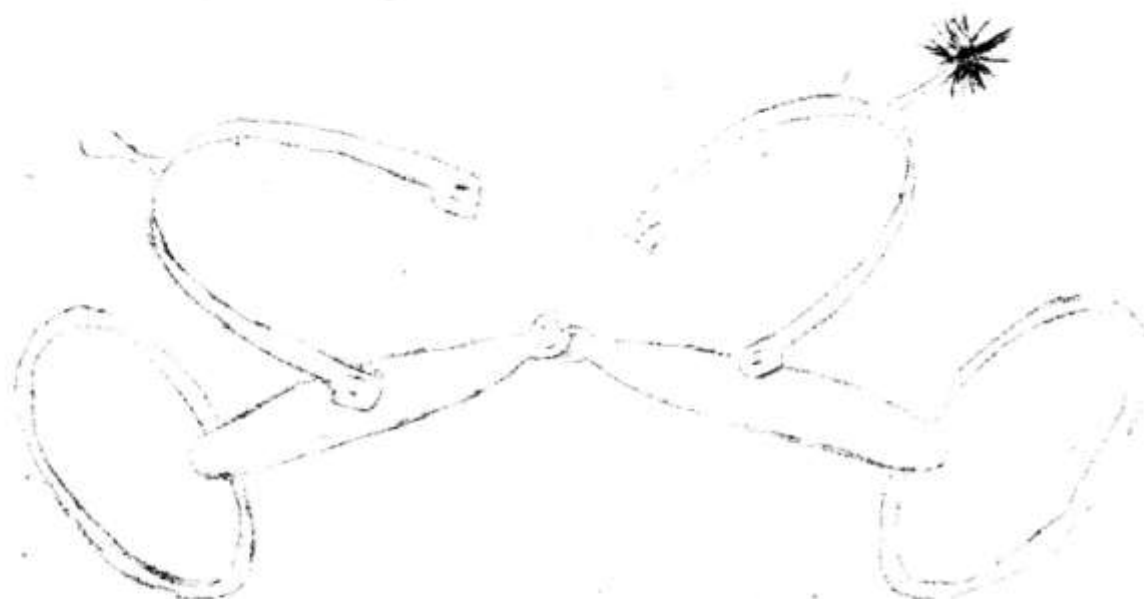
W okresie 23.12.68 - 5.01.69 zorganizowano na terenie PSC Klikowa pierwsze klubowe zimowisko dla 20 osób. Obóz ten wprowadzili Eryszek Lis i Władek Pawełczyk. W czasie obozu zorganizowano w stylowym hali dawniej posiadłości ks. Sanguski, Bal sylwestrowy, na którym członkowie AKJ i pracownicy Stada bawili się do białego rana.

W tym samym okresie, w którym odbywał się obóz w Klikowej, dwu członków Zarządu AKJ ZSP - Jerzy Kisielewicz i Janusz Mach wzięło udział w obozie szkoleniowym w PSC Końce, gdzie zdobyli uprawnienia sędziów jeździecstwa i przeszli wstępny kurs instruktorski. Były to pierwsze i przez długi czas jedyne uprawnienia państwowe członków naszego Klubu.

Wiosną 1969 członkowie Akademickiego Klubu Jeździeckiego ZSP powitali na kolejnym kursie jazdy konnej, w czasie odwiedzin zawsze gościnnej Stajni Janowskiej oraz na tradycyjnych już trasach rajdów "Powitanie wiosny" i "Studenckiego Rajdu Nadwiślańskiego", w którym w tym roku oprócz jeźdźców z AKJ ZSP na koniach LKJ udział wzięło 9 osób z Sekcji Jeździeckiej "Tempo" przy BSW Prasa w Warszawie, które przyjechały na koniach ze Stajni w Kozienicach. Zorganizowano też wyprawę "Dodge'em" Tonka Czuchraja na CHI do Warszawy, która zapadła głęboko w pamięć uczestników tak dzięki oiekawym nawożom, jak i gościnie w Rykach w domu z jednego członków AKJ - Marka "Czapy" Szalskiego.

Dnia 18 maja 1968 rozpoczęła się seria imprez związanych z obchodami 5-lecia studenckiego jeździectwa w Lublinie, na którą wkładały się pokazy jazdy i woltyżerki w strojach historycznych, bezpłatne projekcje filmów o tematyce hippicznej oraz w stawałki p.n. ~~"Koni"~~ "Koni". Wystawa obejmowała wszystko, co jest z koniem, jego hodowlą i sportem jeździeckim związane - od fotogramów i obrazów przez sprzęt związany z użytkowaniem wierzchowym i zaprzęgowym po medalierstwo i filatelistykę. Ekspozycje udostępnione zostały przez Dyrekcję Stajni Koni w Janowie, Zakład Hodowli Koni WSR, p. Andrzeja Graybowskiego z Warszawy i in. Dodatkową atrakcją było zorganizowane na wystawie stoisko pocztowe, na którym użyto specjalnego okolicznościowego datownika w danego z okazji 5-lecia studenckiego jeździectwa w Lublinie, a zaprojektowanego przez członka Klubu - Tadeusza Krynarczyka.

Kierownikiem wystawy był Leszek Bardarowicz, który dwoił się i troił, by polecać swoim sadanion. Bardzo dobrze



egzamin należy przeprowadzić po wystawie - członkinie naszego Klubu, niektóre działające od początku istnienia Studenckiej Sekcji Hippicznej, jak np. Elżbieta Dylska. Enakowitą reklamą wystawy były piękne plakaty pędzla Katarzyny Pogonowicz, Tadeusza Krynarczyka i Bogusława Cwackińskiego - członków Klubu odpowiedzialnych wówczas za wystrój wystawy i jej propagandę.

Wystawa cieszyła się tak wielkim powodzeniem, że organizatorzy zmuszeni byli do zwiększenia ilości godzin, w których była otwarta oraz do przedłużenia o pełny tydzień czasu jej trwania.

Otwarcie wystawy uświetnił drugi już z kolei "Bal koniarzy" w "Arcusiu". W kilka dni natomiast po jej zamknięciu odbyło się uroczyste zebranie podsumowujące obchody 5 - obolecia, na którym udekorowano przedstawicieli Rady Okręgowej LSP, bratnich klubów turystycznych, Zakładu Hodowli Koni WSR, PSO Klikowa, zarządu LKJ oraz zasłużonych działaczy naszego Klubu odznakami klubowymi zaprojektowanymi oczywiście przez Tadeusza Łąnarczyka, którego następnym dziełem był firmowy plakat naszego Klubu.

W czasie kwalifikacji na letnie obozy hippiczne, które odbyła się po w/w zebraniu, po raz pierwszy pod uwagę wzięto oprócz pracy społecznej i wyników w nauce również umiejętności jeździeckie, potwierdzone zajęciem określonego miejsca na sprawdzianie, który dla obu /początkujący i zaawansowani/ istniejących podówczas grup jeździeckich kursu odbył się w dniu 17.05.1969 r.

W czasie akcji "Studenckie Lato 1969" Klub dysponował już 37 miejscami na obozowiska hippiczne, z czego 15 osób stanowili uczestnicy trzeciego już środowiskowego obozu w PSO Klikowa a 2 - uczestnicy obozu wędrownego organizowanego przez AKJ Wrocław. Przykrym dysonansem było jedno skierowanie do PSO Koźle, gdzie miał się odbyć obóz połączony z przeszkoleniem dającym uprawnienie instruktora jeździectwa /II część kursu zimowego/. Obóz ten jednak nie doszedł z winy organizatorów do skutku, a Klub powodowany w pałącą koniecznością posiadania instruktora wysłał w listopadzie 69 roku na kurs instruktorski do Poznania Jurka Kisielewicza, korzystając z przerw w studiach wyżej wymienionego. Dzięki pomocy finansowej ze strony RO LSP Jurek kurs ukończył, a akademickie środowisko lubelskie zyskało pierwszego instruktora jeździectwa.

Podczas gdy Jurek przebywał w Poznaniu, w Lublinie trwał kolejny zimowy kurs jazdy konnej, tym razem organizowany już dla trzech grup jeździeckich i zakończony jak zwykle uroczystym sprawdzianem.



Szczególnie podkreślić należy fakt zorganizowania w czasie trwania w/w kursu oprócz praktycznej nauki jazdy konnej także cyklu prelekcji teoretycznych, prowadzonych przez pracowników naukowych WSE, oraz doświadczony aktyw Klubu, które to prelekcje uatrakcyjnione były wyświetlaniem filmów szkoleniowych PEJ.

Tradycyjny dzień św. Huberta urozoczono "balen koniarzy" w "Arcusie". Nic nie wyszło niestety z planowanego w zimie 69/70 obczu w Klikowej oraz z Balu sylwestrowego AKJ ESP, który miał się odbyć w czasie obczu. Powodem tego był zakaz Zjednoczenia Hodowli Zwiarszt Zarodowych organizowanie jakiegokolwiek obozów hippicznych ze względu na panującą w Stadach Ogierów epizootię.

Bardzo przyjemnym wyrazem uznania udziału Klubu w rozwoju studenckiej turystyki było przyznanie AKJ ESP pięknego dyplomu za współpracę przez Oddział Międzyuczelniany PZTK.

W dniu 24 lutego 1970 r. odbyło się Walne Zebranie członków Akademickiego Klubu Jeździeckiego ESP w Lublinie, na którym powołano nowy Zarząd pod przewodnictwem Jerzego Kisielewiona, złożony z ludzi będących wówczas na młodszych latach studiów. Każdemu z członków Zarządu przydzielono określoną funkcję i obciążono go odpowiedzialnością za określony wycinek pracy Klubu. Nic dziwnego więc, że z wiosną robota ruszyła na nowo -- zorganizowano kolejny trzystopniowy kurs jazdy konnej, w/wieczki do Stadnin Koni w Janowie i Michałowie, trasy konne rajdów "Powitanie Wiosny" i "Studenckiego Rajdu Nadwiślańskiego." Z salen odpowiedziano negatywnie na propozycje Jeździeckich Akademickich Listrzostw Polskich, które miały odbyć się w Książnie, a z których AKJ lubelski musiał zrezygnować z powodu braku możliwości użyczenia koni.

Pragnienie publicznego wystąpienia przed publicznością dało się częściowo zaspokoić udziałem jeźdźców AKJ ESP w I Spartakiadzie Domów Studenckich w Lublinie. Ale -- od początku.

Kiedy AKJ-owi zaproponowano zorganizowanie w ramach uroczystego zakończenia I Spartakiady DS pokazów konnych na kortach w miasteczku akademickim, "koniarze" bez namysłu zgłosili swój akces. Namysłać zaczęto się nieco później, gdy okazało się, że po pierwsze niezbyt wiadomo, co możemy pokazać, po drugie, czy uzyskamy wogóle zgodę AZS-u na wejście koni na kort. Zgodę AZS-u

udało się uzyskać nadspodziewanie szybko, włączyły na siebie odpowiedzialność za ewentualne uszkodzenia kortu przez konie. Z programem pokazów było gorzej - ustalono, że złoży się on z pokazów woltyżerki, skoków i "kadryla", nie bacząc na to, że do dnia pokazów pozostały niespełna... dwa tygodnie, a nie było zrobione jeszcze nic. - Lepszego pióra trzebaby tu było, aby opisać trud przygotowań. To nie, że udostępniony przez Zakład Hodowli Koni WSR ogier białogórski "Gram", któremu od wczesnej młodości siano podawano wyłącznie górą nad krtami boksu, a którego miano przygotować jako "woltyżera", w czasie prób szedł z zębami i z kopytami na

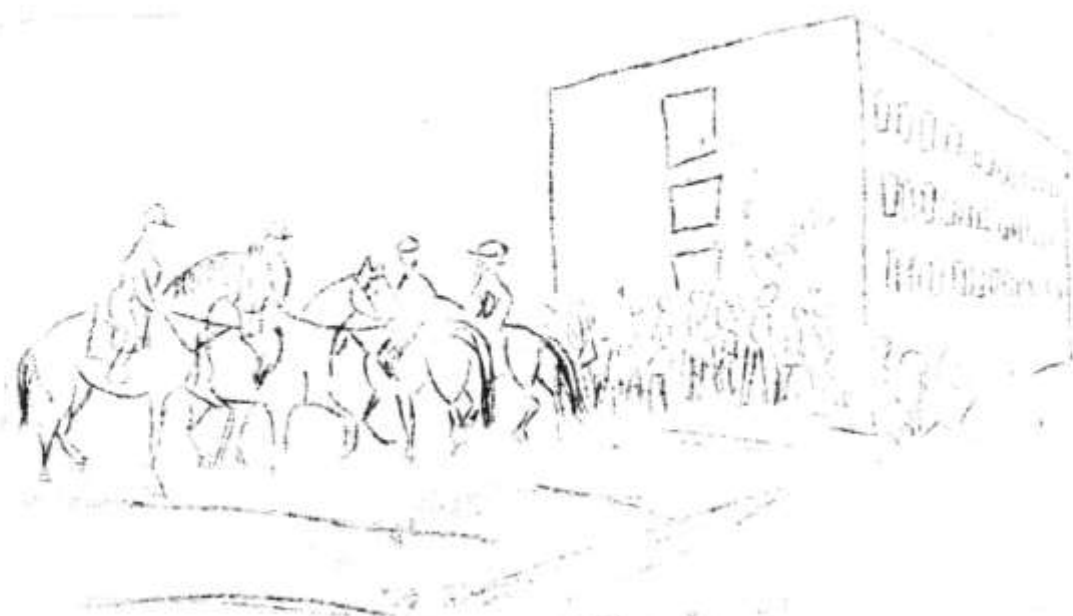


Na próbujących go ładkować AKJ-owców. Upór Tomka Przeciochowskiego był równie wielki, czy raczej większy, - od uporu konia i po kilku dniach zaczęto już na "Gramie" ćwiczyć.

To nie, że w ciągu kilkunastu dni przed pokazami 7 wariatów (Janusz Lach - prowadzący tę całą zabawę, Ela Dybka - jedyna amazonka zespołu, Marek Frań, Jurek Kisielewicz, Tomek Przeciochowski, Marek "Czapa" Skaloki i Janio Świdorski) zrywali się codziennie o 5-tej rano, by o 6-tej po zaobrokowaniu koni rozpocząć półtóra godzinny trening "kadryla" i na 8-ną zdążyć na zajęcia! To nie, że udostępnione przez AKJ konie, przeznaczone normalnie do nauki jazdy konnej, nie rozumiały ani kydki, ani wędzidła, a w ciągu tych kilkunastu dni musiały nauczyć się chodzić jak zegarki! To nie, że w czasie treningu "młyna" na mokrej, śliskiej trawie raz leżał koń w pełnym galopie pod Elą, a dwa razy pod Jurkiem

Nie, że generalna próba "Kadryla" na "Rajdzie Hadwiślańskim" w Klementowicach wypadła bardziej niż oplakanie wakatów nerwów które poniosły te konie, jak i jeźdźcy!

Ważne było, że kiedy w niedzielę, 26.04.1970 barwana grupa jeźdźców wjechała na teren miasteczka akademickiego, okna domów studenckich były "oblepione" widzami, a dookoła kortu, na którym najpierw Maryla Kwiatkowska z Krzysiem Aftyką, a później Jurek Kogut i Tomek Bar-óczyli woltyżerkę na "Grazie", zebrał się kilkutyśięczny tłum! Ważne było, że gdy jeźdźcy z Elką na ozdobie wjechali w kłusie ćwiczebnym na kort, to tłum wydał westchnienie podziwu i zazdrości! Ważne było, że mozolnie ćwiczony "Kadryl" w decydującym momencie poszedł jak z płatka, imponując elegancją



wykony ania doskonałych gwizdkiem komend i znakomitym zgraniem całego zespołu! Ważnym było na tyle, że wezwana przez polkę do skoku Elka potrafiła tak zmobilizować swoją "Boginię" że ta z najazdu w korytarzu utworzonym przez stojący po obu stronach wąskiej alejki tłum skoczyła około 120 cm, co przynajmniej o kilkadziesiąt centymetrów przerastało możliwości tego konia! Na tyle, że Tomek po wyroście z koniem, spowodowanej zaciekaniem trąconego drąga przeszkody o ludzi stojących w tłumie zbyt blisko

szkanej stacjonary, nie czuł bólu, mimo iż miał ku temu swoje prawo! Na tyle, że nawet wieczny pesymista, Andrzej Chodkiewicz odpowiedzialny wówczas za całość spartakiady, nie posiadał się z podziwu! Na tyle, że ludzie, podziedzony prosto po pokazach na imieniny biorących resztę udział w "kadrylu" kolegów, bardziej chyba byli pijani szczęściem niż kilkoma kieliszkami wódki, jakie "za zdrowie konia i solenizantów" wypili!

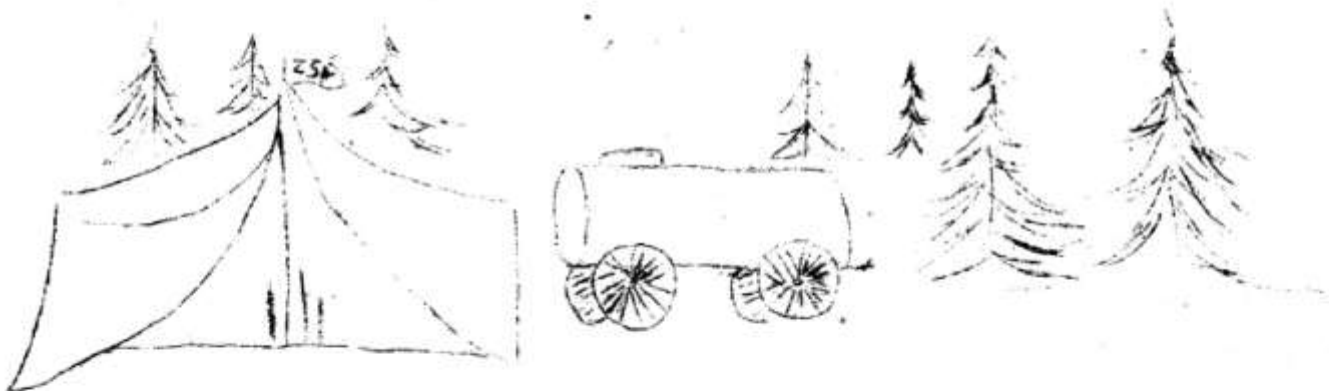
W kilka tygodni po emocjach pokazów otworzono zorganizowaną pod patronatem J.M. Rektora WSR w Lublinie - prof. dr Ewald Sasimowskiego ^{kolejną} wystawę AKJ ZSP pn. "Koni i jeździec", zorganizowaną przy udziale lubelskiego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych. Tradycyjnie już kierownikiem był Leszek Mardarowicz, tradycyjnie też lubelskie szmanki zdobywały pochwały w księdze pamiątkowej za oprowadzanie gości po wystawie, Uwaga sędziów/żujących koncentrowała się przede wszystkim na serii zdjęć z niedawnych pokazów /dzieło fotografików z SAR/ oraz na bardzo bogatej ekspozycji medalierskiej, wśród której honorowe miejsce zajmował zaprojektowany i wykonany specjalnie z okazji wystawy przez Daniela de Traneccurta medal okolicznościowy. Jak zwykle, otwarciu wystawy uświetnił "Bal Koniarzy".

Bardzo bogato przedstawiała się w r. 1970 organizowana przez Klub sokoje letnia. Otóż dzięki kilkuletnim staraniom kierownika lubelskiej Agencji "Almatara" i Zarządu AKJ środowisko lubelskie przyjęło organizację obozów w PSO Białka i Kłikowa, organizując tam 7 turnusów, obsadzanych oczywiście kadrami AKJ-u, przeszkoloną na organizowany przez Klub Kadry Obozów Studenckich kursach. W obozach tych gros uczestników stanowili oczywiście AKJ członkowie AKJ ZSP w Lublinie. Jeżeli chodzi natomiast o udział lubelinian w obozach organizowanych przez inne środowiska należy wspomnieć m. in. o praktyce jeździeckiej w EMK Pecznań Wola, gdzie gruntowne przeszkolenie jeździeckie ^{odbywał} Tomek Pracelewski.

Jednym z obozów organizowanych przez środowisko lubelskie był odbywający się w drugiej połowie września 1970 r. precedensowy w skali kraju hippiczny obóz robotniczo-studencki, w którym udział wzięło 6 członków lubelskiego AKJ i 20 pracowników Zakładów Anotowych z Tarnowa. Kadrami obozu stanowili: Janusz Mach-

- Kierownik programowy obozu, Miłosz Szponar - instruktor k.o.,
i Zbigniew Chęć - komendant grupy robotniczej. Najstarszy uczestnik
obozu miał około 60-tych, najmłodszy - lat 17.

Integracja międzyśrodowiskowa rodziła się w ciężkich bólach,



aby dopiero po wspólnej wycieczce do Stajni Jamowskiej przedsta-
wić się we wzajemne trwałej niechęci i szeroko zakrojone plany
wspólnych spotkań na obozach.

Wspomnieć należy o mającym miejsce podczas trwania obozu
robotniczo-studenckiego udziałzie kilku jeźdźców i jednej amazonki
lubelskiego AKJ ZSP w organizowanych na terenie PSO Białka zawodach
konnych. AKJ-owicze startowali na koniach udostępnionych im przez
znanego wówczas w Polsce koniarza, óp. Jana Morawskiego, których
dosiedli na ... dzień przed zawodami. Nic więc dziwnego, że na
5 startów lubliniaków ułożony został tylko jeden, a zwycięzcą został
laureatem przysłówkowej "Srebrnej trąby".

Nową akcją "lat 70" była zorganizowana przez BFiP ZSP
"Almatur" wycieczka specjalistyczna do CSSR na "Wielką Pardubicką",
w której udział wzięło dwóch członków naszego Klubu.

Po powrocie z/w akcją rozpoczęto nowe szkolenie jeździeckie
teoretyczne i praktyczne, prowadzone jak zwykle przez **20 p.p**
instruktorów AKJ-u.

Dużo pracy społecznej członkowie Klubu włożyli przy przenosinach ~~Y~~ Ludowego Klubu Jeździeckiego do nowo otrzymanych pomieszczeń na terenie dawnego toru wyścigowego. E'owego czasu datuje się też spór między AKJ a Ludowym Klubem Jeździeckim, którego władze w ramach akcji przedwyborczej chciały usunąć z LKJ studentów, motywując to ich przynależnością do dwóch klubów równocześnie. Jednak ~~szizki~~ pomocy V-przewodniczącego RO ESP Mariana Przylepy i przychylne ustosunkowanie się do trudnej sytuacji AKJ-u Przewodniczącego MKKFIT mgr Jerzego Pawłowskiego, mającego na względzie dobro lubelskiego jeździectwa, spowodowały, że istniejący dotychczas status quo został utrzymany. Nie utrzymał się natomiast stary Zarząd LKJ-u, który został uzupełniony po Walnym Zebraniu młodzieżą, deklarującą swą chęć dążenia do poprawy sytuacji w Klubie, ludźmi.

W końcu października 1970 r. Radę Okręgową ESP w Lublinie odwiedzili filmowcy z TV NRD w Polsce, prosząc o pomoc w realizacji filmu pn. "Młodość 70 roku". Film miał traktować o awansie dawniej "Polski B" na przykładzie pochodzącej z chłopskiej rodziny dziewczyny, która studiuje, nosi się w akademiku, spaceruje po mieście /chodziło o ukazanie piękna Lublina/, wreszcie - wypoczywa. Gdzie - oczywiście na koniu!

Taką więc metodą kłopot wyszukania panny, która miała powiadzić kilkunastu postawionym przez realizatorów warunkom /m.in. jeździć konno, prowadzić traktor, być fotogeniczna, pochodzić z Lubelszczyzny itp./ spadł na głowę działaczy AKJ. Po długich deliberacjach ustalono tę rolę powierzając popularnemu "Szaszawikowi" - Maryli Kwiatkowskiej, która wreszcie osobistym urokiem podbiła bez reszty ~~nieniewolnik~~ filmowców. Nawet upadki Maryli z konia



w czasie kręcenia biegu myślińskiego /w czym zresztą dzielnie jej sekundowała koleżanka z planu, a w "cywilu" członek Zarządu AKJ- Ewa Zdanowska/ nie zdążyły przekazać podziwu Niemców dla obu dzielnych dziewczyn. Taką oto metodą Telewizja NRD nakręciła film, a lubelskim AKJ-owcom przyszyło nieco wspomnień.

Nowy rok 1971 witali członkowie Akademickiego Klubu Jeździeckiego ESP na "Balu sylwestrowym AKJ, ESP" który odbył się w PSD Klikowa w czasie trwającego tam zimowiska klubu. Przy nastrojonym świetle pochodni i świec osadzonych w świecznikach z podków, przy trzasku polan płonących w stylowym kominku, obok którego stała tradycyjna okoliczka, członkowie Klubu /licznie zresztą przyszyli na tę uroczystość/ i pracownicy Stada bawili się wesoło. Z wybieciem późnocy wszyscy składali sobie życzenia jak najszybszego ponownego spotkania w Klikowej, a toasty na pomysły Stada i AKJ-u przeplatały



się ze sobą nawzajem. W Nowy Rok wszyscy uczestnicy balu udali się na wspaniałą kulig, na którym para ogierów ciągnęła ze sobą kilkunastcie samców. Jeśli dodać do tego znakomite jazdy, prowadzone przez inż. K. Kleinerta, a dopasowane zresztą do poziomu dobrze jeżdżącego obozu, czegoś więcej koniarzom do szczęścia było potrzeba? I cóż w tym dziwnego, że każdy zamierzał się "...do widzenia w Klikowej, że nikt się nie spodziewał, że skutkiem utrudnień stawianych przez dyrekcję przy organizacji obozów letnich, lubelska Agencja musiała będzie wrzec się prowadzenia obozów w centralnych w klikowskim Stadzie? Cóż, ale to już inna - jak nawiać Kipling - historia.

Po krótkim, wywołanym zimową sesją egzaminacyjną zamieszczeniu działalności Klubu nowy sezon rozpoczęło zorganizowane w lutym 1971 Walne Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze, na którym powołano nowy Zarząd AKJ ESP. W jego skład weszli doświadczeni już w większości działacze Klubu. Pierwszymi imprezami przez nich zorganizowanymi były tradycyjna wycieczka do Janowa i kolejny, siódmy kurs jazdy konnej. Zarząd Klubu zorganizował też dwie trasy konne rajdów "Powitanie wiosny" i "Nadwiślański Rajd Trójprzynierza". Przedstawiciel AKJ reprezentował środowisko lubelskie na Krajowej Naradzie Aktywno Turystycznej we Wrocławiu w obradach Sekcji jeździeckiej. We Wrocławiu właśnie wypadła propozycja sformalizowania kolejnego posiedzenia Rady d/s jeździectwa w Lublinie, przyjęta aplauzem przedstawicieli wszystkich AKJ-ów. W/w posiedzenie odbyło się w dniach 15-16.05.1971 r. a jego uczestnicy, po ośmiodobnej zabawie na "Wszystkich AKJ-owskim Balu Koniarzy" i rannej przejażdżce konnej długo będą chyba wspominać pobyt w Lublinie.

X X X

Obecnie Akademicki Klub Jeździecki Zrzeszenia Studentów Polskich w Lublinie liczy ponad 300 członków. Klub jest dotowany jedynie przez RO ESP i swym programem działalności kultywuje tradycje lubelskiego studenckiego jeździectwa. W swej pracy szkoleniowej w czasie roku akademickiego korzysta z koni Ładnego Klubu Jeździeckiego w Lublinie, szkołę oborową zaś prowadzi w oparciu o Państwowe Stado Ogierów w Białce, gdzie inicjatywy AKJ /jak np. budowa stajek bazy hippicznej/ spotykają się z dydaktycznym zainteresowaniem Dyrekcji. Własnych koni AKJ ESP nie posiada, posiada natomiast nieco sprzętu jeździeckiego oraz kilku doświadczonych jeźdźców w tym 2 sędziów kl. III i instruktora jeździectwa.

PERSPEKTYWY ROZWOJOWE

Akademicki Klub Jeździecki ZSP w Lublinie w dalszym rozwoju studenckiego jeździectwa w lubelskim środowisku akademickim skoncentruje się nad następującymi zagadnieniami:

1. uzyskania stałej bazy klubowej w PSO Białka jako ośrodka wypoczynku i rekreacji na koniu tak w okresie lata, jak i w czasie semestru zimowego. Chodzi tu o uzyskanie na razie bazy
 - campingowej, w przyszłości ewentualnie stałego budynku mieszkalnego
2. szkolenia kadry instruktorsko-sędziowskiej /z uprawnieniami PZJ/ w ramach organizowanych centralnie przez ZSP obozów, jako
 - niezbędnego czynnika warunkującego rozwój klubu.
3. rozwijanie i poszerzanie działalności AKJ ZSP w Lublinie zwłaszcza w zakresie szkolenia jeździeckiego teoretycznego i praktycznego.
4. popularyzowania jeździectwa w lubelskim środowisku akademickim i poza nim przez organizowanie różnego rodzaju imprez propagandowych i wprowadzenie otwartych spotkań klubowych połączonych
 - z dyskusjami, projekcjami filmów itp.
5. dążenie do zabezpieczenia wybijającym się jeźdźcom początków kariery zawodniczej przez umożliwienie im treningów i startów na koniach ludowego Klubu Jeździeckiego i Państwowego Stada Ogierów w Białce, a w przyszłości, po zdobyciu własnej stajni i zabezpieczenia finansowego - na koniach własnych.



Z A R Z A D Y

STUDENCKIEJ SEKCJI HIPPICZNEJ I AKADEMICKIEGO KLUBU JEŹDZIECKIEGO ZSP W LUBLINIE

Kadencja	Prezes	V-Prezes	Sekretarz	Skarbnik	Członkowie Zarządu
S t u d e n c k a S e k c j a H i p p i c z n a / o d 5 . 0 5 . 1 9 6 5 r . /					
1965/66	Andrzej Bartoszczak	Włodzimierz Wieczorkiewicz	Elżbieta Dylska	Zbigniew Czop	Andrzej Diadyk, Zygmunt Górski, Stanisław Kawalec, Marek Skalski
1966/67	Andrzej Diadyk	Włodzimierz Wieczorkiewicz	Elżbieta Dylska	Zbigniew Czop	Zygmunt Górski, Stanisław Kawalec, Janusz Mach
1967/68	Janusz Mach	Zbigniew Lis	Jadwiga Rudlicka	Jerzy Kogut	Marek Frak, Jerzy Kisielewicz, Jan Kubiszyn
Akademicki Klub Jeździecki Zrzeszenia Studentów Polskich / od 30.06.1968 r. /					
1968/69	Janusz Mach	Zbigniew Lis	Jadwiga Rudlicka	Jerzy Kogut	Marek Frak, Jerzy Kisielewicz, Jan Kubiszyn
1969/70	Janusz Mach	Zbigniew Lis	Maria Libudzisz	Jerzy Kogut	Bogusław Owakliński, Andrzej Lechowicz, Katarzyna Pogonowicz, Janusz Świdorski
1970/71	Jerzy Ki- sielewicz	Marek Frak	Miłosz Szponar	Stanisław Prymak	Leszek Mardarowicz, Tomasz Przecie- chowski, Leszek Rzewski
1971	Tomasz Przecie- chowski	J. Kisielewicz Stefan Sochacki	Ewa Zdankowska	Stanisław Prymak	Marta Habor, Leszek Mardarowicz, Kazimierz Palus, Leszek Rzewski

W Y K A Z

impres zorganizowanych przez Stowarzyszenie Sakoję Hippiczną, Związek
i Akademicki Klub Jeździecki Zrzeszenia Studentów Polskich
/do dnia 20 maja 1971 r./

Rodzaj imprezy	Ilość imprez	Ilość uczestn.	U W A G I :
Kursy jazdy konnej	7	746	od r. 1968 /kurs letni od 1.08.-15.08 i kurs zimowy od 15.10.-15.12/- konie LKS, własna społeczna kadra instruktorska
Kuligi	31	873	GRÓSMIE dla agend i instytucji PZP - organizowane w oparciu o własną kadre i konie oraz sprzęt LKS
Wycieczki autokarowe	14	479	bogaty program rekreacyjny i szkoleniowy - 4 z BK Janów Podlaski, z PSO Białka, PZSO Młkowska i Muzeum w Łańcucie, zjazdami SK K. Wieniec, SK Michałów, SA St. bno, CWI W-wa
Obozy hippiczne	17	390	na obozach organizowanych przez środowisko + około 50 osób na obozach organizowanych centralnie; w tym prac. finansowy w skali kraju obóz robot. i konstytucyjki zorganizowany w 1968-1969 - EMS przy SA, w Tarnobrzegu
Wyprawy konne rajdów studenckich	9	139	rejonowa impreza w skali ogólnokrajowej /Sakrajęd Nadwiślański, Szlakiem nie Wiosny, Izkrząd Familijny, Elektryków/
Święty konne	8	10	1. IToruński, Święty w. Winięcki AMM - Toruń 1970/ 2. Międzybuzowski - I II, III, IV, V, VI, VII, VIII, konie LKS, / 3. Święty w. Winięcki AMM - Toruń 1968 /W. konkursie szkół:- W. Międzybuzowski - II, III, IV, V, VI, VII, VIII, konie PSO Starogard Gd.
			4. Święty konne PSO Białka 1970 - konie p. Kona- 1970/

cd.

Wystawy, pokazy konne,
 "Bańki koniarzy", pro-
 jekcje filmów, prelekcje
 i wykłady teoretyczne
 oraz inne imprezy szko-
 leniowo-popularyzatorskie

16 ok. kilkuset
 tysięcy

Do in. wystawa "Koni" 69
 i "Koni" jedździe" 1970
 pokazy konne 69 i 70,
 filmy szkoleniowe i za-
 bularne, szkolenia te-
 oretyczne 68, 70 i 71,
 prowadzone przy pomocy
 Zakładu Hodowli Koni
 WSR w Lublinie i inna.

P O S Ł O W I E

Szanowny Czytelniku, który dobrnąłeś aż do tego miejsca moich w wielkich bólach przedzonych wycpini!

Wybacz, że przez kręte ścieżki lubelskiego jeździectwa nie prowadzi Cię nikt, kto z boku jedynie obserwował tegoż jeździectwa losy, obiektywnie mogą obecnie ocenić całą tę /a jednak! / już historię. Wybacz, jeżeli stwierdzisz, że niektóre sprawy zostały nasświetlone zbyt jednostronnie, inne - może pominięte milczeniem, lub ujęte zbyt skrótowo! W prawie wszystkich opisanych tu wydarzeniach i impresach brałem udział sam wraz z niewielką grupką zapaleńców, która studenckie jeździectwo w Lublinie tworzyła od podstaw. Razem przeżyaliśmy wszelkie sukcesy i klęski, razem cieszyliśmy się na cwieczornych spotkaniach w kawiarni "Chatki Łaka" /gdzie często przy jednym stoliku siadywało kilkanaście osób/ z tego, że jest nas - maniaków-jeździectwa - coraz więcej, że jest i że będzie dla tego działać. Nikt nie liczył nieprzespanych nocy, dni przestanych w błocie na ujeżdżalni w czasie prowadzenia jazd, "zjedzonych" nerwów i trudu. Ważne było to jedynie, że AKJ się rozwijał, że robił coraz lepsze imprezy, że był w środowisku potrzebny. Nic więc dziwnego, że trudno mi teraz silić się na bezwzględną obiektywność w opisywaniu tego, co było. Zbyt mocno przeżyaliśmy te wszystkie historie. Przyjmij więc, Czytelniku, to "rzeczy opisanie" takim, jakim ono jest, a jest chyba - prawdziwym. Niech oddaje ono obrazę tym wszystkim, którzy sprawie studenckiego jeździectwa poświęcili swe serca - działaczom Studenckiej Sekcji Hippicznej i Akademickiego Klubu Jeździeckiego; nieocenionemu wodzowi studenckiej turystyki w Lublinie, V Przewodniczącemu RC ESP - Marianowi Przyłepie i wszystkim innym ludziom dobrej woli. Niech mówi o wszelkich sukcesach, porażkach, załamaniach! A jeśli ta lektura spowoduje, że zaczniesz szukać szczęścia na końskim grzbiecie i w pracy społecznej, jeśli znajdziesz je tak w jeździectwie, jak i przede wszystkim w dobrej, potrzebnej ludzicom robocie, to pojmiess, dlaczego uważam, że dzięki koniom i ESP nie zapomnieliśmy stadiów!

P o w o d z e n i a !

Lublin, dnia 20 maja 1971 r.

/ JANUSZ MACH /

Pow. RO ESP